



Nr. 23. — Kurityba, w Stanie Parana'. Sobota, 9 Grudnia 1893. — Rocznik II.

Gazeta Polska wychodzi co sobotę.

Prenumerata wynosi rocznic:

W kraju . . . . . 10.000 rs.

Za granicą . . . . . 12.000 rs.

Adres: Administracja 'Gazety Polskiej w Brazylii, Curityba, Praça do Rozario N. 8.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs.

Cena ogłoszeń wynosi od wiersza lub jego miejsca 100 réis.

OD ADMINISTRACJI

Upraszamy wszystkich Sz. Czytelników „Gazety Polskiej“ o wcześnie nadesłanie zaległości i o dalsze odnowienie przedpłaty.

Kalendarz tygodniowy

GRUDZIEN.

- 10. Niedz. N. P. Loterańskiej.
11. Pon. Damazego papieża.
12. Wtor. Konstantego.
13. Sroda. Lucyj panny.
14. Czw. Spirydona b.
15. Piątek. Wiktora.
16. Sobota. Adela jdy panny.

Ewangelia na Niedzielę drugą Adwentu.

W owym czasie usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posłał dwóch z uczniów swoich, którzy mu rzekli: Tyś jest który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A od owiadając Jezus rzekł im: Szedłszy donieście Janowi coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelią opowiadają a błogosławiony jest, który się ze mnie nie gorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wy-

szli na puszcze widzieć? trzeinę chwiejaca się od wiatru? Coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obleczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka; bo ten jest o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Nauka

Jan św. o którym wspomina dzisiejsza Ewangelia św. był to ostatni patriarchy i ostatni prorok starego zakonu. Cudowne jego przyjście na świat ogłoszone było przez Anioła ojcu jego kapłanowi Zacharyaszowi i św. Elżbiecie, która już w późnej starości wydała na świat dziecię, które miało stać się poprzednikiem Zbawiciela, przygotowującym serca ludzkie na Jego przyjęcie. Św. Jan jako posłannik boży był pierwszym wzorem życia chrześcijańskiego. Zbyt wcześnie, będąc małym jeszcze chłopięciem udał się na puszcę w pobliżu rzeki Jordan i tam prowadząc żywot surowy nawoływał lud do pokuty i poprawy życia. Nie przepuszczył nawet samemu królowi Herodowi, którego gromił za to, iż żył w nieprawych związkach z żoną brata swego, wskutek czego skazany był na więzienie. Lecz i tu nie przestał nauczać tych, którzy licznie gromadzili się nawet w więzieniu słuchając jego nauki. Z tego do więzienia posłał Jan św. dwóch uczniów do P. Jezusa z zapytaniem, czyli on jest prawdziwym Messyaszem. Uczynił to zaś Jan św. nie dla tego jakoby sam powątpiewał, iż P. Jezus jako Zbawiciel już się pokazał na świecie, ale uczynił to dla prze-

konania swych uczniów, iż Jezus Chr. jest zesłanym z nieba Messyaszem. P. Jezus chcąc zaś dokładnie przekonać owych dwóch uczniów o bóstwie swoim posłannictwo swe stwierdza cudami, które zdziałał mówiąc: odnieście Janowi coście widzieli i słyszeli, jako ślepi widzą, chromi chodzą, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają i t.d. Temi to słowami pocieszył P. Jezus Jana św. w więzieniu, taki nas cieszy On często ile razy smutek napelni serca nasze. Smutek jestto przykre uczucie, spowodowane myślą o czymś bolesnem, a niestety nie ma człowieka na świecie, któryby nie miał skłonności i przyczyny do smutku. Smutek sam nie jest grzechem jeżeli nie dąży do rozpacy, dla tego upomina nas Apostoł św. Paweł: Którzy płaczą jakoby nie płakali. Smutek powinien płynąć z dobrego źródła a mieć za podudkę samego Boga. Taki był smutek Tobiasza, Judyty nad klęskę ludu Izraelskiego, Marty i Maryi nad grobem Łazarza. Wielce zbawiennym nawet smutek, jeżeli rozważami grzechy nasze. dla tego świętymi były łzy króla Dawida, Maryi Magdaleny i św. Piotra. Sam P. Jezus smucił się i płakał nad zaślepioną Jerozolimą. Smutek chwalebny nawet jest, kiedy smucimy się z powodu zniewag wyrażonych Bogu lub kościołowi św. Tak smucił się zawsze Namiestnik Chrystusów, gdy w jakim kraju wybuchnie przesładowanie kościoła. Smutek taki pochwała sam P. Jezus mówiąc: Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Ale jest i smutek zły, który pochodzi z żalu za dobrami, rozkosza-

mi i zaszczytami tego świata, albo z obrażonej dumy i podrażnionej miłości własnej. Tak smucił się Kain, ale z zazdrości, Aman z pychy, Achab z chciwości, Antyoch z upokorzenia. Smutek taki jest zawsze złym, a jeszcze gorsze skutki tegoż, gdyż prowadzi on duszę do rozpacy, odrywa od Boga a wtrąca ją w przepaść wieczną. Samobójcy odbierają sobie życie właśnie z tej przyczyny, że nie szukają w żalu i smutku pociechy religijnej: Środkami przeciw smutkowi są: modlitwa szczególnie do Serca Jezusowego, czytanie ksiąg duchownych a w szczególności żywotów św. Następnie spowiedź i komunja św. Jak we wszystkim tak i w smutku trzeba cnoty cierpliwości, której pomocą nieszczęście uważać należy za próbę bożą dającą nam zasługę na żywot wieczny. Amen.

Wiadomości zagraniczne

STANY ZJEDNOCZONE

Kongres w Waszyngtonie uchwalił przed trzema laty olbrzymi projekt połączenia kolejami żelazną Stany Zjednoczone z wszystkimi państwami południowej i północnej Ameryki. Koleje żelazne istniejące już w niektórych krajach mają być połączone z główną siecią, która przechodząc przez Amerykę środkową w republikę Kolumbia rozgałęzi się na dwie linje, wschodnią i zachodnią. Pierwsza przechodzić będzie przez kraje—Wenezuela, Guyanas, Brazylię, Paragway i Argentynę, a druga ciągnąć w kierunku południowym przecinać będzie Kolumbię, Ekwator, Peru, Bolivia i

BELDONEK

NOWELA

Przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy)

—Potąd twoje. A tamten Prus rzece: — Nie ustąpię, moje het po Wisłę do Nowego miasta, Korczyzna, do Opatowca! I zaczęli się tak certować, co czyje będzie. Tak Prus wciąż folgowal od Wisły, ustępował temu Napolionowi i Chmielnika i Pińczowa, Jędrzejowa i innych rzeczy, jeno koniecznie chciał mieć Częstochowę kóli tego cudownego obrazu. On Napolion był uczciwy chrześcianin, jako każdy z naszych, a Prus poganin, wiadome rzeczy. Dopiero Napolion gada: Żebyś ty tu na głowie stanął, sobako, to ja ci Częstochowy nie oddam, boby się ludzie nie mieli kaj modlić. No, dalej, woła Prus, kiedys taki to się sprobujwa, kto mocniejszy, ten lepszy. Zaraz przyszło do okrutnej bijatyki. Ustawili rzędem żołnierzy i kazali im het do siebie strzelać, a oni się ta oba nie bili z sobą, jeno patrzali, co się dzieje i przykazywali celnie strzelać. Walili i tak cale dwa dni, aż na okolicę ludzie uciekali,

gdzie kto mógł, bo nie do wytrzymania było, osobiwie przez te harmaty. Nabili Prusowi moc żołnierzy, leżało toto kupami, jak słoma na boisku, bo Napolion swoim ciągle dogadywał, jako o Częstochowę chodzi. Widzi Prus, że nie poradzi, tak go porwał gniew straszny i powiada: Tak nie idzie, panie Napolionie; spróbujwa się oba we dwóch. No, a Napolion był chłopina, nikiej wiechetko, a tamten dragal ogromny. Jak się wzięli wół, tak tamten odrązu scisnął Napoliona i podniósł do góry; byłby go rzwał o ziemię, jak nie. Wtenczas Napolion już w powietrzu westchnął i woła: Ratuj Panienko z Jasnej Góry!... A temu Prusowi zaraz grunt pod nogami tak osłizł, że się przewalił i Napolion leży na wierzechu, a tamten pod nim na spodzie. Oddaj mi choć Kłobucko, prosi ten Prus. Nawet ci Panków nie oddam, wynoś się precz pod Blachownię, pod Praszkę, powiada Napolion. Wojsko cale Napolionowe w śmiech; dostali za to na miejscu po dwa półkwatarki wódki, a ja przecie o jednym kieliszeczku nie mogę zostać!... Tak znowu dali Florłowski wódki, a on całą szklaneczkę rozwał w dwa kieliszki i tracił się z Zarazą na przeprosiny.

XII.

Kiedy tak Beldonek chodził po świecie z Florłkiem, tymczasem we wsi jego ludzie

nie rozumieli, gdzie się mogło zapodziać takie dziecko. Choć go ta dawniej za nie mieli i każdy nim pomiatał, teraz na wszystkie strony slychać było, jak się pytali: „Co się stać mogło z Beldonkiem?“ Osobiwie też baby dotywały się o chłopaka, bo pamiętne były jego matusi, uczciwej kobieciny, co z nią przez długie czasy przyjaźni zażywały.

Stryk Matus nie nie mówił, ale chodził jak święty, markotny był na swoje, że z jej przyczyny skatował chłopaczynę, bo żeby nie to, nie byłoby we wsi żadnego gadania. O mało nie pękł ze złości, jak go kto spytał:

—Coście wy zrobili z małym Beldonkiem?

Bo wiadome rzeczy, każdy się ujmuje za sierotą bez ojca i matki, jakby się krzywdą takiemu dziecku od ludzistać miała. Aż tu pewnego dnia wpada do Matusowej ujna Beldonkowa, co była jono w dubelt krówna z matką chłopaka; Gierka jej było na imię. O, ta była baba-ziółko, z chłopemby się ubarła!

—Hanka — zaraz mówi, — coście wy dziwnego zrobili z tym chłopakiem po nieboszcze? Niech was rany boskie bronia, żeby w tem było jakie lajdactwo!... Jakbym zwąchała, że to kóli zagarnienia tej

krzyny chudoby, tobyście się daleko sprawać musieli; ja bym się z moim nie oparła w Chmielniku!... Ciągłabym na sądy gorsze, na Kielce, na Chęciny!...

Tak zaraz łagodzi Matusowa:

— Mijże ty Gierka, dobry rozum w głowie; bomiaruj sobie, co my przecie nie żadne pogany! Gdzieby kto dziecku krzywdę robił?... Że go ta mój przeciagnął przewozem, to co? Zwyczajnie, chciał, żeby chłopak na ludzi wyszedł: na swojego w takim razie jeszcze lepiej ręki nie żaluje, tyła że ten nasz Wojtek bardziej do chaluپی przywiązały, to nie odleci jak tamteu. No, i Beldonek musi wróci, jeno patrzeć, bo coby taki robił na świecie?

Nie dużo to pomogło, bo Gierka i tak publikowała oboje Matusów, zarówno w karczmie, jak po wsi całej.

Matus czuł, że się naród precz od niego odsuwa, a uważanie miał ogromne, bez to, jako rok rocznie podatki z całej gminy do powiatu odnosił. Nigdy go nikt nie spałrzył na niezem takim, żeby mógł być posądek. To go okrutnie karcęły one babskie obnoszenia.

Jak sobie raz dobrze rozmyślił, tak powiada:

— Bierz kacie!... Nie przeniosę na sobie; żeby mial do Krakowa pójechać, to pojedę, a muszę należć tego chłopaka!

Chili. W Argentynie obydwie linje kolejowe mają się połączyć. Studya i wymiary tak wielkiego planu już rozpoczęto w środkowej Ameryce, Kolumbii i Peruwii.

Możliwość wykonania tak doniosłego projektu dla całej Ameryki jest łatwa; przynajmniej linia kolejowa wschodnia znajdzie teren bardzo wygodny, do trasowania kolei kontynentalnej. Ze ukończenia tak olbrzymiej kolei potrzebować będzie dużo czasu i pieniędzy nie ma wątpliwości. Dopiero tedy powstanie ruch nadzwyczajny w tych krajach i okolicach, gdzie dzisiaj Indianie i dziki żyją, a stopa cywilizacyjna z wielkim trudem i niebezpieczeństwem powoli postępuje naprzód.

#### ANGLJA

Od dawna p. Gladstone, teraśniejczy prezydent ministrów w Londynie, sprzyjał polityce rosyjskiej nienawidząc Austrię a tém samem trójprzymierze. Po odwiedzinach eskadry rosyjskiej w Tulonie a tem widocznem zawiązaniu sojuszu z Francją, p. Gladstone zmienił swoje zapatrywanie, o czem świadczy wysłanie floty angielskiej do Włoch.

Wizyta floty angielskiej w portach włoskich odbywa się równocześnie z pobytem eskadry rosyjskiej w Tulonie. Eskadra angielska zwiedza najważniejsze porty włoskie Genuę, Spezję, Tarent i Brindisi, leżące nad morzami Śródziemnem i Adrjatykiem.

#### HISZPANJA

Zastępcy nieobecnego sultana w Marokko czynią wszystkie usiłowania, aby wojowniczych Kabyłów powstrzymać od ataków na Hiszpań w Melilli. Hiszpański rząd znając bezsilność naczelników marokkańskich nad dzikimi hordami arabskimi wysłał coraz więcej wojska do Afryki. Jedna hiszpańska kanonierka zatrzymała w Cieśninie Gibraltarskiej okręt, który wiozł broń dla Arabów.

#### FRANCYA

Gazety francuskie robią różne zapatrywania nad wizytą, którą we Fredensbergu w Danii hrabia Paryża poczynił carowi bawiającemu u króla duńskiego. Aleksander III. miał się także spotkać w tym pałacu z księciem Orleańskim, z którym dużo konferował.

Nie kupić było u niego takiego zawziętku, bo chłop był strasznie honorny. Tak wpada raz do chałupy i mówi:

— Hanka, wyładuj mi na jutro obleczenie! Niewytrzymanie ludzkie! Kryminalem mi grożą te chuchy, powiadają, że mój zglądził dziecko ze świata. — Widać zasłyszal co z onej obmowy Gierki, i już konieczne mu w głowę wzięła jazda za tym Beldonkiem.

Zabrał się raniusko i wio; jedzie a myśli, gdzie to szukać wiatru w polu? Przyjechał do Chmielnika, stał na rynku, porzucił szkapem naręczko siano; rozgląda się po przejezdnych, zagaduje, ale mu się ta nawet nijako rozpytywać. Co kogo tknie, każdy jeno ramieniami rusza.

Znówił się z jednym chłopem, co od Buska jechał ku Kielcom, a znali się oba już dawniej, tak go Matus poczęstował gorzalką, a szczerze prosił:

— Moi drodzy, upatrujcie też po swej drodze takiego chłopaka dziewięciu lat niepełna, rozpytujcie się ludzi, a jakby co było, dajcie mi wiedzieć z powrotem. Gotowem znaleźć dać, jak za bydlę...

Tak Matus molestował ludzi jadących w różne strony; myśli sobie: „Przecież się chłopak pod ziemię nie schował, i jak nie jeden, to drugi go znajdzie.“

Z Chmielnika pojechał do Buska; tam

W Tulonie zamianowała gmina admirała rosyjskiego Awelana swym członkiem honorowym. Zapadła również uchwała zmieniająca nazwę placu „Notre dame“ na plac „Kronszadzki“.

#### NIEMCOY.

Wielcy posiadacze ziemscy w Niemczech, do których też należy Bismark, uderzają ciągle na kanclerza Capriviego w sprawie układu handlowego z Rosją. Zarzucają mu, że nader łagodnie postępuje sobie względem rosyjskich warunków a że traktat handlowy daje więcej korzyści Rosji niż Niemcom.

Stan zdrowia księcia Bismarka, który obecnie bawi w Kissingen, ma być bardzo niepomyślny. Cesarz Wilhelm ofiarował mu jeden z pałaców cesarskich na pobyt podczas choroby, ale Bismark nie przyjął. Książę Bismark miał zaprzedać swoje pamiętniki jednej firmie księgarskiej za pół miliona marek, pod tym warunkiem, że dopiero będą ogłoszone po jego śmierci.

#### AUSTRYA

Król grecki z rodziną odwiedził cesarza austriackiego w Wiedniu.

Przy dopełniających wyborach w Zagrzebiu został wybrany kandydat kroacki a przepadł węgierski. Stronnictwa kroackie Starzewicza i biskupa Strossmajera połączyły się celem wywalczenia niezależnej autonomii i przyłączenia do Kroacji Bośni i Hercegowiny. W ten sposób Kroacja nabrałaby znaczenia i mogłaby skutecznie walczyć przeciwko Węgrom, starając się prześladować Sławian na każdym kroku.

W Galicyi odbyły się wybory na dwóch posłów do rady państwa. We Lwowie postawiono dwóch kandydatów — p. Rewakowicza, redaktora Kurjera lwowskiego a redaktora Leonarda Piętaka. Zwyciężył p. Piętak, który przed wyborem oświadczył, że się będzie solidarnie trzymał z kołem polskiem.

W okręgu Jarosławsko-Cieszanowskim stronnictwo chłopskie postawiło swojego kandydata. Ks. Stojalowski agitował silnie aby przeprowadzić swego zwolennika, ale nie zdołał przegłosować ks. Leona Pastora, którego poparli umiarkowani włościanie.

się ludzi dażo kapalo kóło dobrego zdrowia, a fura za furą przyjeżdżały od samego rana; było ogromne zbiegowisko narodu. Krętu wetu, chodzi Matus przez po zajazdach, i gdzie jakiego furmana spotka, zaraz się z nim wdaje w rozmowę. Tu też nikt nie wie, wiedział, a on każdego prosił, żeby po drogach dawać bacznie, bo gdzieś mógł kto spotkać Beldonka. Zwyczajnie, tak się zawsze szuka każdej zguby.

Tak obszedł Matus Busk cały i nie wiedział już co dalej robić, kiedy naraz spostrzeżo jakiegoś chłopca z furą; konie jady, a chłop się o wóz oparł, fajkę zakurzył i patrzył przed siebie, musi popasał.

Stryk Beldonków zaraz do tego obcego podchodzi i wywiaduje się, że to jest chłop z pod Pińczowa, z Gartatowie i dzień w dzień dowozi wapno do Buska na murowanie jakiejś oberży. Zgadali się z sobą od jednego razu. Kiedy mu Matus opowiedział wszystko od początku do końca, tak ten chłop powiada:

— Będzie rychtyk parę dni temu, widziałem na drodze chłopaka takiego, jak mówicie, jeno nie szedł sam a z dziadem; od wsi do wsi żebrując, pewnikiem szli do Pińczowa tamtędy...

No, Matusowi się zaraz różniej zrobiło;

#### ROSYA.

Wizyta eskadry rosyjskiej w Tulonie wyroiła nietylko w Anglii ale i we Szwecyi rodzaj odporu. Szwecya miała się oświadczyć za trójprzymierzem. Gazety rosyjskie widocznie nie radośnie przyjmują tę wiadomość, chociaż dosyć lekceważąco się wyrażają o flocie szwedzkiej.

Car Aleksander III powrócił z Kopenhagi do Petersburga.

### Wiadomości krajowe

#### + PARANA'

Na telegraficzne zawiadomienie Najprzew. ks. biskupa José de Camargo Barros w S. Paulo, że przyjął nominację Ojca św. na biskupa dyecezyi Parana — S. Catharina przew. ks. Alberto Gonçalves wysłał list do niego z powinszowaniem w imieniu przew. duchowieństwa katolickiego i wiernych tutejszych. W liście dodał wikary życzenie wszystkich katolików, że najprzew. ks. biskup wkrótce przybędzie do swojej dyecezyi.

Telegraficznie najprzew. ks. biskup podziękował ks. wikarymu i ludowi katolickiemu za sympatyje i życzenia duchowieństwa i wiernych.

#### RIO DE JANEIRO

Gazeta rządowa „A Republica“ donosi, że temi dniami wyjechał z portu Rio de Janeiro pancernik Aquidaba, na którym się znajdował admirał Mello, szef marynarki zbuntowanej. Wraz z nim przejechał parowiec „Esperança“ kanał portowy, którego przejazd strzeżą fortece S. Cruz i S. Joao. Po niejakiem czasie widziano te dwa okręta w porcie wyspy „Ilha Grande“, gdzie robią reparyacje na statkach.

### Kronika

Praca kobiet w fabrykach warszawskich od lat paru jest coraz bardziej cenioną i poszukiwaną. Rozwijający się nader pomyślnie przemysł tkacki, a zwłaszcza przędzarski, zużytkowuje wielką ilość sił kobiecych do t. zw. szpulowania przędzy lub gatunkowania materiału. Obecnie w okolicy Powiśle-przędzalnia udziałowa warszawska (w zabudowaniach warsztatów żegluga dawnej ordynacji Zamoyjskich), przedzalnio firmy „Blary & Comp.“, zatrudniają około tysiąca dziewcząt, zapewniając im zarobek, dający byt niezależny. Liczba kobiet, pracujących w przedzalnio (jest ich, oprócz wymienionych, znacznie więcej), fabrykach tytoniu, „papiermachów“, lamp i kilku innych specjalizacji

poraczył chłopca dobrze za tę wiadomość i na całą noc pojechał do Pińczowa. Po drodze sobie tyła myślał:

— A to rak jeden! poradził sobie; przystał do dziada, żeby mu biedy nie było.

Nocą dowiół się Matus do Pińczowa; ale do samego rana oka nie zmrużył, tak mu ten chłopak świrował w głowie. Rano wyszedł z zajazdu na miasto. Każdy z sukmany widział, że przyjechał człowiek z Chmielnika, z pod Stopnicy; Żydki zaraz zaczepiają: — „Piękny tam u was urodzaj!“ — „Może macie co do sprzedania?“ — „Pójdźcie do mnie, gospodarzu! wszystkiego dostaniecie...“ Napierali go na każdym kroku; ale on się ta nie gniewał, z każdym co pogwarzył, bo był ogromnie ludzki. Tyła z Żydami nie mógł się o tego chłopca dogadać, bo jak który zobaczył, że Matus nie sprzedaje, ani kupuje, zaraz odchodził i nie chciał słuhać. Dopiero stryk Beldonków idzie między przekupki i upatruje, czy jest która chrześciana. A no, były tam dwie takie, co sprzedawała kukielki, a druga faryngę, i ta i druga osobliwie była okrutnie rezolutna baba. Kupił Matus zaraz u niej setną kieszkę i jeść zaczyna, a w rozmowę się wdaje niechętny. I nie stracił na darmo pieniędzy ani czasu, bo kobitea ogromnie dokuczliwie rajcowała.

ch, wynosi około 6.000. Można powiedzieć, że młode robotnice są nawet poszukiwane; główny zaś kontyngens stanowi żywiol miejscowy, córki robotników fabrycznych i wyrobników, z których żadna już nie pójdzie do służby prywatnej, mając możność zdobywania przyzwoitego zarobku w fabryce.

#### Rozbójnik w Prusiech wschodnich.

Pruskie władze lubią się niezmiernie przechwalać wzorowym porządkiem, panującym w ich prowincjach, i z nieukrywaną pogardą mówią np. o Włoszech, klasycznej ojczyźnie bandytyzmu. Tymczasem pokazuje się, iż w Prusiech Wschodnich już od lat kilku grasuje rozbójnik Radischat. Dopuszcza się on wielu morderstw, oraz kradzieży mimo to zaś żandarmerja pruska nie umie położyć tamy jego zbrodniczej działalności. Ile razy bowiem go schwytano, tyle razy umiał on zawsze wymknąć się czy to konwojującej go eskorcie czy też z za krat celi więziennej. Wreszcie w połowie lata rozeszła się wiadomość, iż Radischat, ścigany przez żandarmów, utonął w jakiejś rzeczce. — Rwęce przecież fale uniosły ciało tak, iż nie można było go odnaleźć. Tymczasem teraz pokazało się, że ta wieść jest fałszywą. Radischat uniknął pogoni, u jakiegoś tajnego zwolennika przechował się, oraz wyleczył, a teraz wyszedłszy z ukrycia, ku wielkiemu popłochowi obywatelstwa, praktykuje dalej swoje rzemiosło.

#### W STULETNIĄ ROCZNICĘ

##### DRUGIEGO ROZBIÓRU POLSKI.

Skutkiem upadku oświaty, Rzeczpospolita Polska na początku 18-go stulecia straciła dawną potęgę i świetność. Samolubstwo szlachty, która sobie tylko prawa obywatelskie przypisywała, wzmogło się względem innych stanów, a sama ona popadła w zupełną zależność od możnowładców, którym własne interesy były droższe nad dobro całego narodu. Z tego korzystali sąsiedni monarchowie i, sięgając w Rzeczypospolitej zamęt i nieporządek, usiłowali doprowadzić ją do osłabienia i upadku. I osiągnęli swój skutek ich usiłowania, a wówczas na zwaśnioną i bezbronną, napadli Rzeczpospolitą i po zbójceku rozrywali jej ciało. Takim był pierwszy rozbiór Polski w 1772 r.

Wstrząśniona i zachwiana w posiadach swego bytu Rzeczpospolita odczuła ten gwałt dokonany nad nią. Zastanawiając się nad przyczynami

— Widzi mi się — powiada, — widziałam tu kiedyś z podcięcia dziada siwego z chłopakiem, jak szli ku mostowi rano... Trzeba by wam jeno, gospodarzu, wywieść się, gdzie oni mogli nocować.

Podrapał się Matus w głowę, bo jak się tu dowiedzieć czego w takim ludnym miejscu, tak pyta onej przekupki:

— Jaka też będzie pani rada na mój frasunek?

— Idźcie — powiada ona, — do magistratu i pytajcie o policyanta Łapalskiego; jakby on wam nie poradził, to tu drugiego w Pińczowie niema...

Pokazała mu, gdzie jest ten magistrat i Matus poszedł.

Przychodzi tam i widzi, że siedzi człowiek w wysokich butach, a kożuch ma na sobie; od razu poznał, że taki musi do urzędu należeć, bo miał kaszkiet z czerwonym lampasem i u spodni z boku wypustkę takąż. A no, powiada mu, kto go tu przysłał i po co; trafił od razu na Łapalskiego.

— Musi ta przekupka szczęśliwą mieć rękę, kieć mi się tak darzy, — powiada sobie Matus.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nieszczęścia, zrozumiano, że ustrój państwowy i społeczny wymaga wielkich zmian i ważnej naprawy. Ci mężowie, co stali u steru Rzeczypospolitej, zajęli się gorliwie podniesieniem oświaty w narodzie, złagodzeniem położenia ludu wiejskiego, zaprowadzeniem przemysłu i usunięciem nieładu w sprawach publicznych.

I nie w samej Rzeczypospolitej polskiej potrzeba wielkich zmian w ustroju społecznym dawała się uczuwać. Spotęgowana działalność umysłowa, jaka się ujawniła w drugiej połowie XVIII. stulecia w państwach zachodnich Europy, rozprószyła wiele uprzedzeń i przesądów. Badano stosunki państwowe i społeczne. Zapytywano, dla czego jedni ludzie mają być panami, a drudzy poddanymi? Dla czego jednym od samego urodzenia przeznaczone są bogactwa, zaszczyty, władza — a drugim ubóstwo, ciężka praca i uległość? Dawniej znoszono cierpliwie wiele nadużyć i krzywd, ale kiedy zrozumiano całą ich niesprawiedliwość, kiedy wyrozumowano sobie, że mogłoby i powinno być nawet inaczej, burzono się i buntowano przeciwko nim. Szczególnie we Francji wzmagało się rozdrażnienie, aż wreszcie w 1789 r. wybuchła rewolucja i ogłosiła całemu światu, że chce zburzyć dawny porządek, oparty na przemocy i przywileju, a na jego gruzach zbuduje państwo, w którym wszyscy będą wolni i równi i w którym naród sam prawa stanowić i rządy sprawować będzie. Więść o tem co się działo w Paryżu rozbiegła się po całej Europie, i wszystkie ludy z tęskną nadzieją zwrócili swe oczy i serca ku wielkiej światu stolicy. I w Polsce myśl rewolucyjna znalazła wielu zwolenników. Dla czego by Rzeczpospolita, która zawsze czciła wolność i przestrzegała równości w tym szlacheckim stanie, nie miała uczynić wszystkich obywatelami. Czyż nie uczyniliby to znowu Rzeczypospolitej potężną i świetną?

Kiedy rewolucja francuska rozpoczęła się, w Warszawie, już prawie od roku obradował nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej Sejm, który zawiązał się w konfederacyę, ażeby zła wola pojedynczych ludzi nie mogła w nim bruzdzić. Sejm ten trwał cztery lata (1788 — 1792) i znany jest pod nazwą sejmku, czteroletniego, a możnaby też go nazwać sejmem rewolucyjnym, ponieważ nowe poglądy o wolności powszechnej i bratniej równości ziskiwwały w nim powoli uznanie. Owocem pracy tego sejmku była konstytucya 3-go maja 1793 r. Pod względem politycznym, uporządkowała ona dawniejszą wolność polską i przez to wzmacniała ustrój polityczny Rzeczypospolitej, a pod względem społecznym nadawała mieszcza- nom równość obywatelską i postanawiała zająć się odmianną ku lepszem losu włościan. Współczesny tym wypadkom pisarz Grevenitz, Prusak z pochodzenia i patrijotyzmu, przyznał, że w 1791 r. „dla włościanina polskiego dzień szczęścia świtać poczynał“.

Ale te reformy, które przynosiła nowa konstytucya, nie dogadzały możnowładcom. Trafnie ocenił ich dążenia Ignacy Gosławski na sejmie grodzieńskim. „Walcząc z tronem — mówił on — gardząc prawami krajowemi, gniojąc słabych, chcieli oni na nieszczęśliwej polskiej ziemi trwać swego możnowładztwa założycie-

dlisko, by obok niego tron bez znaczenia, prawo głuche słaby kark pod kolana każdego możnowładcy zginął“. Stronnictwo możnowładców, popierane przez wszystkich w ciemności i egoizmie szlacheckim pogrążonych, było jednak bezsilne wobec woli całego niemal narodu i dla tego zawiązawszy zdradziecką konfederacyę w Targowicy przeciwko konstytucyi 3-go maja, odwołało się o pomoc do Moskwy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**Połączy w Ameryce** rzuciwszy hasło obelśniania wystawy r. 1894 nie ustają w agitacyi i przygotowaniach. Wspominaliśmy już o projekcie budowy pawilonu polsko-amerykańskiego, o utworzeniu komitetu centralnego wystawowego w Chicago, oraz o ofercie 300 dolarów złożonych przez sejm zjednoczenia rzymsko-katolickiego. Obecnie dochodzą nas znów wieści, iż sejm związku narodowego w Stanach Zjednoczonych A. P. uchwalił na posiedzeniu z dnia 7 września subsydjum w sumie 500 dolarów na budowę wzmiankowanego pawilonu. „Była to wzruszająca chwila — pisze korespondent — kiedy po tej uchwale powstał jeden z posłów p. Władysław Poszwiński i oświadczył, iż wystawa lwowska jest sprawą narodową i że przeto daje na nią ostatni grosz swój 25 dolarów. Wszyscy delegaci zobowiązali się z zapalem popierać dalsze składki i propagować myśl obelśniania wystawy w poszczególnych grupach związku narodowego, a obecna na galerjach panie rozpoczęły kolektę pomiędzy słuchaczami“. Komitet centralny zawiązany z inicjatywy prof. Emila Dunikowskiego wydał już odezwę

**Oclona miłości.** Jako zapalenia zwolennicy cel obronnych — mimo niefortannego rezultatu bilu Mac-Kinleya — postanowili Amerykanie zaprowadzić cła takie od wywozu... miłości. Wiadomo jest rzeczą, że córki demokratycznych krezusów nowego świata z upodobaniem opromieniają blaskiem swoich milionów tarcze herbowe potomków arystokratycznych rodów starej Europy. Otóż praktyczni yankesi obliczyli, że wywóz tych olbrzymich sum posagowych przynosi krajowi wielki uszczerbek; skutkiem zaś tego obrachunku jest postawiony przez grono deputowanych w izbie reprezentantów w Waszyngtonie wniosek, który się domaga obłożenia bardzo wysokim, bo 33 proc. wnoszącym podatkiem posagów Amerykanek, poślubiających cudzoziemców. Miłość jest zatem szacowaną w Stanach Zjednoczonych na równi z dziełami sztuki, które płacić muszą także 33 proc. cła wchodowego. Ciekawa rzecz, czy wniosek ten zostanie przyjęty i czy, w razie uchwalenia go, zmniejszy się zapal Amerykanek do tytułów arystokratycznych.

**Szybkość lotu pocztowych gołębi.**

Podczas ostatnich manewrów wojennych w Alzacji i Lotaryngii, zrobiono nadzwyczaj ciekawe doświadczenie. Oczekując na przyjazd cesarza Wilhelma władze wojskowe pragnęły dowiedzieć się stanowczo o chwili jego wyjazdu z zamku Urwil. W tym celu wysłano do Metz pięć pocztowych gołębi z prośbą, aby je wypuszczono natychmiast, skoro tylko cesarz wyjedzie. Odległość Metz od Strasburga po linii kolei żelaznej wynosi 159 kilometrów, po linii powietrznej zaś 632 kilometrów. Gołę-

bie przybyły do Strasburga o godzinie 8 min. 53 rano, przynosząc wiadomość, że cesarz wyjechał punkt o godzinie 7-ej z Courcelle. O godz. 9 depezę zakomunikowano komendantowi piechoty i innym władzom, pociąg zaś, którym jechał cesarz przybył o godzinie 9 min. 55. Gołębie więc leciały z szybkością 1.123 metrów na minutę.

**Księżna krwi członkiem straży ogniowej.**

Piszą z Kopenhagi pod d. 23 września: „Księżna Marja, żona Waldemara, księcia duńskiego, szczególniejszą opieką otacza straż ogniową, bo nawet nosi uniform strażacki i przyjmuje udział w obronie podczas większych pożarów. W dniu 21 b. m. księżna zaprosiła cesarza rosyjskiego, książąt: angielskiego, greckiego oraz księżne na przegląd straży, który się odbył w dziedzińcu dworskim. Księżną wzbudziła ogólny podziw swoją zrecznością i prawdziwie męską odwagą.

**Rosyjskie ograniczenia.**

Rosja wszelkimi środkami stara się usuwać cudzoziemców ze swego terytorjum. Najnowszy fakt jest tego najwyraźniejszym dowodem. Wydano właśnie statut dopelniający otworzenie fabryki cukru w Uładówce na Ukrainie. W statucie dowiedzianno, że akcjonariuszami mogą być jedynie poddani rosyjscy, z wyłączeniem żydów. Wyjątek stanowią dwaj założyciele tejże, a poddani austriaccy pp. Kazimierz Romanowski i Roman hr. Potocki. P. Romanowski ma prawo do wzięcia na swoje imię tylko 50 akcyj dawniejszych na przeciąg lat trzech i z warunkiem sprzedania ich krajowcom, p. Potocki zaś ma prawo do tyluż akcyj tak dawniejszych jako i nowo wydanych na tych samych warunkach. Mogą oni wreszcie odstąpić akcję swym spadkobiercom w prostej linii, jeżeli ei osiedlili się w Rosji przed wydanie ukazu w d. 14 marca 1887 r. Co się tyczy dyrekeji i zarządu fabryki, takowy składać się winien wyłącznie z poddanych rosyjskich wszakże wyjątkowo na lat trzy, licząc od dnia otwarcia fabryki, wybrano obu założycieli Romanowskiego i hr. Potockiego.

**Kącik humorystyczny.**

Jankiel. — Mojsie! jak tobie się zdaje? o czem myślisz taki wół, co jedzie sobie z Poznania do Berlina koleją?

Mojżesz. — O czem on myślisz, to ja nie wiem, ale to wiem, że on wcale nie myślisz po czem jest funt żydowskiego mięsa.

Stasio przychodzi ze szkoły rzuca książki na stół i woła: „Teraz mam dobre miejsce w klasie, teraz już nie spadnę!“

Mama. — No, na którym siedzisz?

Staś. — Ostatnim.

Z kapustą.

— Jakże się miewa mąż? zapytał doktor żony, która miała męża chorego.

— Lepiej cokolwiek, proszę pana doktora, jadł dziś trochę ziemniaków, była odpowiedź.

— Czy z apetytem?

— Nie proszę pana doktora, z kapustą.

Powitanie.

Zeszło się dwóch lysych i przywitani się w następujący sposób:

A. Jak się masz, — cóż ci się lysinka bardzo spościła, świeci ci się jakby tuszczem wysmarowana...

B. Widać, że w mej głowie jest więcej oleju, niż w twojej — i rozeszli się.

**Ceny Targowe.**

w Kurtybie dnia 9go Grudnia b. r.

Zyto za alkier (40 litrów)	3.000 do 3.500 rs.
Groch czarny za kargę (120 litr.)	33.000 rs.
Kukurydza „ „ „	12.000rs.
Mąka z kukurydzy za alkier	6.000 rs.
„ z mandioki „ „	6.000rs.
„ pszenna za arobę (15 kilów)	6.000 rs.
„ żytnia „ „ „	4.000 rs.
Ryż krajowy za worek (60 kilów)	32.000.
„ angielski „ „	27.000.
Kawa z Campos „ „	98—100.000.
Cukier grubego gatunku „	29—34.000 rs.
„ średniego „ „	38—42.000 rs.
„ lepszego „ „	44.000 rs.
Kaszas (wódka z trzciny cukrowej) za pipę (duża beczka) placą	230.000 rs.
Mięso suszone (xarque) za arobę placą	9.000 rs.
Slonina za arobę placą	11.000 rs.
Mięso wołowe za 1 kilo placą	700 rs.
„ wieprzowe „ „	1.000 rs.
Masło „ „	3.000—3.500 rs.
Smalec „ „	1.600 rs.
Tytoń krajowy za arobę placą	27.000 rs.
„ z Conchas „ „	35.000 rs.

**INSERATY**

**Para koni**

*siwych w dobrym wieku, dobrze utrzymanych do sprzedania.*

Wiadomość w Redakeji Gazety Polskiej.

**MŁYN**

**i TARTAK**

oraz 45 mórgów dobrego gruntu, dużo lasu do użytkowania na tartak, gdzie jest za tysiąc milreis kłóców gotowych do rznienia, wozy z kołmi i wszelki inwentarz są do sprzedania po cenie bardzo umiarkowanej.

Wiadomość na kolonji S. Kandida u Jana Nadolnego i Dembickiej wdowy.

**Tajemnice Różanca**

O Najświętszej Pannie Maryi

SA DO SPRZEDANIA W ADMINISTRACJI GAZETY POLSKIEJ, PRACA DO ROSARIO N. 8.

**WARSZTAT**

**MECHANICZNY**

otworzył i poleca się względem Szan. Publiczności niżej podpisany.

Przyjmuje reperacye wszelkiego rodzaju maszyn, jakoteż wszelkich instrumentów muzycznych i optycznych pod gwarancją.

Ulica Paula Gomes n. 10.

**Józef Piotrowski.**

**Maryanna Dobrosielska,**

**AKUSZERKA POLSKA,**

praktykująca od kilkunastu lat poleca się względem Szan. rodzin polskich w Kurtybie i okolicy.

Zgłosić się na ulicę Dr. Pedrosa w domu p. Stachowskiego.

## Michał Stopinski



**Rzeźnik** W KURITYBIE,  
ulica Misericordia N. 45.

poleca Szan. Publiczności codziennie świeże wołowe i wieprzowe mięso, kielbasy świeże i wędzone, okrasę, śmalec, słoninę, peklowinę ma zawsze na składzie.

Oprócz tego wyszynkuje tutejsze i zagraniczne piwo i wino jakoteż inne trunki: wszystko sprzedaje po cenach umiarkowanych.

## Wielka Parowa Fabryka Kuritybańska MYDŁA I SWIEC

W  
**BATELU**

założona w roku 1884.

Ma na składzie duży zapas mydła różnego gatunku, Swiece lojowe i woskowe po cenach bardzo umiarkowanych. Panom Odbiorcom poleca się szczególnie mydło rejestrowane pod znakiem „Parana”. Jest to bardzo cenne i tanie mydło, czyste, oszczędzające i nie psujące bielizny.

Sprzedaje się przeważnie kupcom.

SKŁADY — w fabryce na Batelu i we wszystkich hurtownych domach kupieckich stolicy Kurityba.

*Henrique C. Withers.*

**Książki do Nabożeństwa,**  
różne książki religijne i elementarze polskie są do sprzedania u

*Franciszka Domanskiego,*  
Curityba, ulica Matto Grosso.

## MYDŁO PARANA

Spróbujcie.

**Mydło Parana**

Czyste i gwarantowane.

**Mydło Parana**

Bardzo oszczędzające.

**Mydło Parana**

Czyści doskonale.

**Mydło Parana**

Nie psuje bielizny.

**Mydło Parana**

Robi bieliznę śnieżną.

**Mydło Parana**

Pachnie pięknie.

**Mydło Parana**

Nadaje cerze delikatność.

**Mydło Parana**

Wszyscy używają.

**Mydło Parana**

Sprzedaje się na kawalki po 500 i 250 gramów. Proszę nie kupować inne mydło jak tylko te, które nosi znak „Parana”.

*Henrique C. Withers.*

## Cholewki

męskie i damskie, oraz chinele, przyjeżdżają do obszywania w maszynie — z czem się poleca względem Szanownych Rodaków.

*Leokadja Jabłońska.*

Curityba, ulica Observatorio N. 18.

**Onofry Flizikowski**

*kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS*

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, lokalnych, żelaznych, galanterijnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

poleca Szanownej Publiczności swój wyborny handel a mianowicie cukru, kawy, maki, soli, ryżu, etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.

LARGO TIRADENTES CURITYBA

**MICHAŁ BAJERSKI**

## TRZY TYSIĄCE

### Elementarzy polsko-brazylijskich

znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1.000 rs. za egzemplarz.

Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

*Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.*

**Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:**

O opatrności Bożkiej po	1.200	Podarek ślubny	1.000
Rozbiór Dekalogu	1.000	Piekło	1.000
Czytanie postępowe	1.400	Wykład ofiary Mszy św.	2.000
Żywoł Pana Jezusa	2.000	Adoracya Najśw. Sakramentu	1.000
Chwalmy św. Józefa	1.000	Żywoł św. Wincentego a Paulo	2.000
Żywoł Ojca św. Leona XIII	500	Wzdychanie Gołębicy	1.000
Żywoł św. Wojciecha	2.000	Myśl do Boga	1.200
Pamiętka ślubna	.300	Rotmistrz Włodek	1.200

SĄ TO NADER STÓSONE DZIEŁA DO BIBLIOTEK NASZEGO POLSKIEGO LUDU TU W BRAZYLII, I KTO Z POWYŻSZYCH DZIEŁ SOBIE 100 KSIĄŻEK ZAMÓWI, TO OTRZYMA 20 PROCENT OGÓLNEJ SUMY.